

19 NIEDZIELA ZWYKŁA – 8 VIII 1993

Mowa Boga

Jest wiele niepokoju w naszym życiu. Widzimy młodzież ze słuchawkami w uszach, z których wydobywa się jazgot „twardego rocka”. Słyszymy płynące decybele z otwartych okien mieszkań. Jesteśmy świadkami rodzinnych, głośnych swarów. Telewizja zalewa nas „oszołomem” agresywnych reklam, walczących o klienta, grających często na jego niskich instynktach, emocjach. Człowiek współczesny jest bez przerwy bombardowany informacją, reklamą, krzykiem, hałasem. Znajduje się jakby w zaklętym kręgu, z którego nie może się wyrwać. Krąg ten zaczyna się już wcześniej rano, a kończy się późną nocą, a może już nawet nie, od kiedy telewizja polska stała się również całodobowa.

Po przedstawieniu sytuacji, w jakiej żyje każdy z nas współczesnych, zastanowimy się, jak informuje Bóg, jak On przemawia do człowieka. Potem będziemy się starali podać pewne propozycje dla usłyszenia Boga.

Teofania z 1 Krl wskazuje dobitnie, jakim człowiekiem był prorok Eliasz. Był człowiekiem, który znał „mowę Boga” Wiedział, kiedy i w jaki sposób przemawia Bóg. Był człowiekiem, który zetknął się z Nim. Nie wyszedł prorok Eliasz przed grocie, gdy „gwałtowna wichura, rozwalająca góry i druzgocąca skały szła przed Panem”. Nie ruszył się również z miejsca wtedy, gdy po wichurze nastąpiło trzęsienie ziemi. Nie zmusił go również do wyjścia ogień, który powstał po trzęsieniu ziemi. Dopiero zareagował na szmer łagodnego powiewu. „Kiedy tylko Eliasz go usłyszał, zasłoniwszy twarz płaszczem wyszedł i stanął przed wejściem do grotty”

Zwróćmy w tym miejscu uwagę na zachowanie Eliasza. Kiedy usłyszał szmer łagodnego powiewu, wtedy dopiero wyszedł. Był pewien, że w tej ciszy łagodnego wiatru spotka Boga. Dlaczego wyszedł właśnie wtedy? Dlaczego nie wcześniej albo później? Odpowiedź może być tylko jedna: znał on mowę Boga. Musiał ją wcześniej usłyszeć. Musiał się z nią spotkać już tyle razy, że był pewien właściwego momentu spotkania. Na pewno słyszał Boga, który do niego mówił w ciszy i ciszą. Wtedy przekazywał mu treści, pozwalające prawdziwie określić, kim jest Bóg, jaki On jest. Tak pouczony, był pewny, że zdoła Go rozpoznać nawet wtedy, gdy wokół niego będą się przewalały żywioły ziemi. Na potwierdzenie tego, że się nie mylił i właściwie określił Bożą obecność ze szmeru łagodnego powiewu, odezwał się głos: „Co ty tu robisz, Eliaszu?” Właśnie ten fakt najdobitniej wskazuje, że Eliaz się nie mylił, że jego rozpoznanie było prawdziwe.

Ten znaczący element ciszy występuje również w ewangelicznym opisie chodzenia Jezusa po jeziorze. Silny wiatr zwiódł Piotra, przestraszył go, spowodował jego zwątpienie w Jezusa. Zaczął się więc topić, ginać. Jezus go dźwiga, podnosi. Występuje tu paralela Piotr – Eliaz. Eliaz nie dał się zwieść, nie przestraszył się żywiołów. Piotr jednak zwątpił. Wiara jego była inna niż Eliasza. Wołał więc: „Panie, ratuj mnie”. Jezus natychmiast wyciągnął rękę i chwycił go, mówiąc: „Czemu zwątpiłeś małej wiary?” Gdy wsiedli do łodzi, wiatr się uciszył. Panowanie Jezusa nad żywiołami ziemi i cisza, która jest wyrazem tego panowania. „Wtedy też apostołowie, będący w łodzi, upadli przed Nim mówiąc: «Prawdziwie jesteś Synem Bożym»”.

W ciszy i wierze słyszymy Boga. Poprzez wiarę w ciszy przemawia do nas Bóg. Budowanie wiary i ciszy w sobie i wokół siebie jest warunkiem usłyszenia Boga i pewności rozpoznania Go w spluralizowanym też akustycznie świecie.

ks. Piotr Sroczyński